

# Kuryer Poznański.

No. 203.

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 7 września 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartał wynosi w mieście 2 tal. 15 gr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 15 gr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z liczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Rycerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmskim No. 8. Agencye Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mossa w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norwimie, Pradze, Strossburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurichu; Haasenstein & Vogler w Haurgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halle, S. Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Haas, Laiffe, Bullen, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku szestiolamowego 1 sgr. 6 fen., reklam 5 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

**Z powodu święta uroczystego Kuryer wyjdzie dopiero w środę.**

**POZNAŃ, 7 września.**

„Du deutscher Hund!“ wołali polscy klerycali w miasteczku Książu na ks. proboszcza Kubeczaka, podnosząc rękę na tego pomazańca Pańskiego w Pańskiej świątyni, podczas kiedy równocześnie Kuryer Poznański w Poznaniu, a ks. Biskup Ketteler w Moguncyi ostrzegali, by nie obchodzić rocznicy zwycięstwa oręża niemieckiego, przy którym również i żołnierze z „provincyi“ poznańskiej i z krainy nadreńskiej za „ojczyznę“ krew lali, walczyli, cierpieli i zwyciężali, a przy którym katolikom towarzyszom broni nie mniejszy udział czci przypada, jak niekatolikom. „Du deutscher Hund!“ oż w tym tajemnicza zagadki! W całym tym artykule, w którym się ów „deutscher Hund“ jako poetyczny refrain co chwila powtarza, stara się Spener Ztg przedstawić w całej ohydzie postępowanie Kuryera i ks. Biskupa Kettelera, że odradzać mogli od obchodu sudańskiego. Tkliwie też ubolewa nad „biednym ludem polskim“, który systematycznie ogłupiany przez księży, wierzy w to, że religia katolicka jest polską wiarą, a mowa polska, mową katolicką. Dopomina się głośno srogiej kary dla „uwodzicieli“, którzy podburzaniem doprowadzili ów ciemny i fanatyczny lud do tego, iż własnej(?) wiary(?) księdza w własnym kościele zbezczeszili. Z całego zaś zajścia owego, równie jak z wystąpienia Kuryera przeciw obchodowi sudańskiemu wywodzi Spener Ztg ten sens moralny, że przy wszystkich tych „agitacjach“ nie o wiarę chodzi, lecz o politykę i tylko o politykę.

Wczoraj rozpoczął się w Freiburgu w Brisgowii kongres nowoprotestancki, na który zjechali się pomiędzy wielu innymi delegatami „biskup“ Reinkens, p. Reusch, profesor Friedrich i poseł do parlamentu p. Voelk. O charakterze zebrania tego najlepszy daje obraz udzielona jemu na wstępie przez przewodniczącego wiadomość, że stosownie do dawniejszych uchwał utworzone zostały dwie komisye, jedna dla zawiązania stosunków z

kościółem anglikańskim, składająca się z now: profesora Doellinger, Friedrich i Messmer, druga dla takichże stosunków z schizmatykiem egiptyjskim kościołem. Zakomunikował także przewodzący zebraniu, że na życzenie pana Doellinger zwołana została konferencya reprezentantów chrześcijańskich wyznań, by się objaśnić o dogmatycznych różnicach. Na konferencyę tę, mającą się zebrać dnia 14 września w Bonn, rozesłał p. Doellinger prosiny do wybitniejszych członków wyznania protestanckiego, greckiego, anglikańskiego i starokatolickiego.

Znaczenie dopiero co dokonanych zmian o obywateli w łonie madryckiego ministerstwa tłumaczy nie bez słuszności niektóre dzienniki ten sposób, że osobiści przyjaciele, lub zwolennicy don Alfonsa, syna królowy Izabelli, zastąpili go przez monarchistów z zasady, lecz bez wyraźnego zamiłowania do dawniejszych dynastyi, którzyby zatem nie stawiali też zbyt energicznego oporu, gdyby przypadkiem marszałek Serrano, zamiast przywrócenia na tron wygnanej rodziny, uzał za rzecz prostszą i wygodniejszą własne utrwalenie stanowisko. Zwróciła też i ta okoliczność nasieb uwagę, że list uwierzytelniający hrabiego Rascona przy dworze berlińskim. wręczony cesarzowi Wilhelmowi, równie jak wszystkie inne przy tejże sposobności wygotowane akredytywy posła w madryckich rozpoczynają się wyrazami: „Marszałek Serrano, książę della Torre, prezydent hiszpańskiej władzy wykonawczej...“; nie ma zatem tutaj ani słowa wzmianki a hiszpańskiej rzeszy spoliłej.

W południowej części Zjednoczonych Stanów Ameryki, zdaje się zanosić na najcięższą ze wszystkich walk, na walkę rasową. Odwieczna nienawiść pomiędzy Białymi a Murzynami tłąca od dawna w zarzewiu, bliska jest wybuchu, który podaj czy podała przytłumić całą swą energią rząd amerykański.

Od księdza Michała Wejny z Ludzisk otrzymujemy z prośbą o ogłoszenie pismo następujące:

Lubo nie podpisałem adresu na sumienne, wedle kanonów Kościoła świętego katolickiego, postąpienie Prześwitych Kapituł Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, w odmowie oboru administratora dyecezyi, na co się z głębi serca prawego katolika, Polaka piszę; wyznaję szczerze, że jak to poprzednio podpisałem adres do Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Mieczysława hr. Ledóchowskiego, tak sumiennie, za pomocą Boga dotrzymam wiary i onegoż jedynie jako swego prawowitego Arcypasterza dopóty słuchać i uważać będę, dopóki sam lub święta Stolica Apostolska inaczej nie rozrządzi.

ks. Michał Wejna  
pleban.

Wielu księży z Archidiecezyi Poznańskiej otrzymało od p. Massenbacha następujący litografowany okólnik w języku niemieckim:

„Królewski komisarz ekonomiczny Barskew w Poznaniu wniósł do mnie o wystawienie upoważnienia dla katolickiego kolegium kościelnego do ułożenia recessu i odebrania kapitału ablicyjnego w sprawie ablicyjnej X. X.

„Upraszałem przeto katolickie kolegium kościelne niemieckie o zawiadomienie mnie w ciągu dni 14, czy toż kolegium składa się jeszcze z następujących osób: ..... albo z jakich innych członków.

„Równocześnie upraszam X. Proboszcza N., ażeby zechciał łaskawie oświadczyć się czy u niego obowiązkiem przesyłania mi listów rentowych tworzących kapitał ablicyjny celem wypuszczenia ich z obiegu, stosownie do § 57 instrukcyi arcybiskupiej co do zawiadywania majątkiem kościelnym i czy przyobiecuję mi je nadesłać? Poznań dnia ..... 1874

Królewski komisarz do zawiadywania majątkiem arcybiskupim w diecezji Poznańskiej.

(podp.) Massenbach.  
Z wielu stron dochodzi nas, że zdania między duchowieństwem co do kwestyi, jak sobie postąpić w tym razie, są podzielone. Bardzo mała częśćka mniema, że można odpisać, znaczniejsza nieco liczba jest za zwróceniem pisma panu komi-

sarzowi; przeważa jednak stanowczo przekonanie, żeby pismo przesłane odłożyć ad acta, t. j. żeby milczeniem zachować. Mamy powody mniemać, że ta ostatnia droga jest najwłaściwsza.

Wogóle w tych wszystkich razach, gdzie chodzi o kwestye zasadnicze, każdy zrozumie, że jednosc postępowania jest rzeczą konieczną. Zdania pojedyncze mogą mieć wiele za sobą, ale lepiej jest, że wszystkie zdania sprowadzone zostaną do jednego mianownika.

W razie wątpliwości obowiązkiem jest zasięgnąć rady od władzy duchownej, a możemy zagwarantować, że wszystkie pogłoski, iż władza duchowna wzbrania się udzielać rady jasnej i stanowczej, są całkowicie mylne.

Prześwita Kapituła Metropolitalna otrzymała dodatkowo do adresu parafii Przemęskiej z Radomia i Błotnicy podpisów 206.

I od strony Wiarusa, lepszy jakoby wiatr wieje. W numerze sobotnim czytamy:

Błędne drogi wyjecha — wedle Kuryera: Pozn. z dnia wczorajszego, — wskazuje Wiarus, czyż można ztąd wnieść, że istnieje i należąca do niego już inne, poprawniejsze? Jeśli tak, to chwalaż Bogu! my chętnie kwitujemy z naszej mądrosći na korzyść szszęściwszego wynalazcy. Byle tylko co najprędzej nas wyprowadzono z przepaści, w którą się pochylały. — Taka jest nasza o góla odpowiedź najbardziej obszerny artykuł Kuryera; szczegółowa zamieszczenia dla braku miejsca, w przyszłym dopiero numerze w tej miłej nadziei, że nie tylko drogi wyjecha się znajda, ale nawet punkt zejścia.

Radzibyśmy, aby Wiarus wytrwał w dobrych chęciach, punkta zejścia znajdując się niezawodnie.

KORRESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Paryż, 3 września.

(Jeszcze o podróży marszałka prezydenta. — Zbrodnie. — Eustachy Januszkiewicz.)

(1) Orleańskie ministeryum Chabaud-Decazes,

## Dwaj Znachory.

Pomnę, pomnę młode lata,  
Gdy pieśń moja, lez mych dziecię,  
Jak ptaszyna z gniazdką wzlata,  
Gdzieś, w bezbrzeżnym tonie świecie.  
Któż swojskiemi pchnął ją tory,  
Dał jej dźwięki poczuć złote?  
Pomnę, pomnę, dwaj Znachory  
Wyniańczyli pieśń sierotę.  
Lzy mi z powiek biegly strugą,  
Gdy się rozległ chór po kraju:  
„Pieć pleciugo, byle długo  
Bajże, baję! o Dunaju.“  
Wzbiera natchnień zdroj bogaty,  
Pieśń szaleje z pęł rozkuta,  
Gdy z mogiły Perepiaty  
Ukraińska dźwięczy nuta.

Choć z Mazowsza mego rodem  
Już mi tuman ócz nie ślepi  
Wzrok z Waszym śle przewodem  
Coraz pewniej, coraz lepiej.  
Syta czarów rwie się dusza  
Urzekliście ją znachory,  
Tam ją chwyta „Pieśń Janusza“  
Tam głos wieszczy: „Wernyhory.“

Dwóch Was było — gdzie jesteście?  
Całun śmierci pokrył obu. —  
W Krakusowie widzę mieście  
Rozemknęte wrota grobu. —  
Zygmuntowski dzwon uderza,  
Z serc przejętych twrogi dreszczem  
Krew przez rany bucha świeże.  
Płacze Polska za swym wieszczem.

Zgodnym chórem kraj się zali,  
Jęk boleści brzmi dokoła.  
Od Bałtyku stonęj fali  
Po skaliste Karpat czoła,  
Przeciągają ludzi chmury  
Z krańców Polski noszą ziemię,  
Krakus, że to był on stary?  
Co pokonał smocze plemię?

O! nie Krakus to z Wawelu,  
Nie sam oręż jemu chwałę,  
Wśród zapasów ducha wielu  
Serce mało przeboleło?  
Z podniesioną w niebo głową  
Przebrnął szermierz, wielki święty  
I zostawił czyste słowo!

Czyste słowo, dar nad dary!  
Gdy stuletnia zawierucha  
Na lechickie dmie obszary,  
Mrozi dzielną polot ducha.  
Ty coś w długiej lat kolei  
Śpiewał braciom w imię Boże  
Pieśń miłości i nadziei  
Chwała tobie! cześć Znachorze!

Umarł mówią ..... o szaleni!  
Czyż lirników grób pokrywa?  
W plusku wody drga pieśń żywa,  
W szumie dębów brzmi po lesie,  
Kłos nią żytni w polu dzwoni,  
W niebo rosa dźwięk jej niesie,  
Jasne gwiazdki gwarzą o niej.

Ona tętni w piersiach ludzi  
I stuletnie goi rany,  
Opieszonych ze snu budzi,  
Wskrzesa płomień zapomniany,  
Nad kołyską brzmi dzieciątek,  
Z oczu sierot lzy osusza,  
Żywi drogi skarb-pamiętek  
Cudotworec pieśń Janusza.

Ty żyj odzian wieczną chwałą  
Boś orlemi krążył loty,  
Po nad Polską naszą całą,  
Boś rozgrodził one płoty  
Co rozbiły w gnieździe starém  
Jedność ducha — niegdys ściśłą  
Boś skuł wieszczu, pieśni czarem  
Dniepr z Bałtykiem, Niemen z Wisłą!

Kędyż drugi? — Pomnę wczora  
W myśli mojej dwóch świecilo,  
Czyż i Kozak Wernyhora  
Pod stepową legł mogiłą?  
Płacze po nim kraj w żalobie?...  
Jego serce śmierćże siebi?...  
Tak on trupem — lecz nie w grobie,  
On spoczywa jeszcze głębiej!...

Tam, gdzie straszna kaźń wiekowa,  
Pomiot zdrajców grzebie podły,  
Gdzie lud obelg twarde klezcze  
W piersi Sicińskich wpija wściekle!...  
On pogrzebion głębiej jeszcze —  
W własnej duszy mściwiem piekle!...

Żyje mówią!... świat się myli;  
Żyje upiór, gdy w noc czarną  
Wieko trumny swęj odchyli  
I roznosi woń cmentarną?...  
I krew usty śmie trupiem!

Z piersi bratnich ssać złowrogo,  
I proch święty Ojców ziemi  
Świątokradzką deptać nogą?  
On umarł! — już grobowo  
Kwili nad nim tam gromada,  
Kędy stąpi — straszne słowo  
Brzmi w powietrzu — zdrada! zdrada!  
Ciągna krucy czararum szlakiem  
Wyszadzając zdracjom plemię,  
Rzekłeś podły: — „Jam Polakiem!“  
I zdradziłeś polską ziemię!...

Ty wołałeś nędzny gadzie:  
Jam z za Dniepru wierne dziecko  
A dziś z wrogiem przy biesiadzie  
Zaprzędajesz Ruś zdradziecko  
Na twe czoło, gdyś był mały,  
Chrztu żywota ciekły zdroje  
A znak Krzyża podeptały  
Świątokradzkie stopy twoje.

„Jam Turczyńcem! Wielki Ała  
„Niech mnie,“ rzekłeś, „Prorok brzmi!“  
A przysięga twa skłamała  
I półksiężyc pękł w twęj dłoni.  
Dzisiaj wołasz: „Jam Moskalem!“...  
Jeden ród nasz, jedna wiara —  
I z kłamaniem serca żalem  
Lizasz podle stopy cara!...

Słyszyp upiór głosy krucze,  
Ku dniewrowej pomknie fali  
Tam ohydę z czoła spłucze,  
Sinym falom się pożali.  
Nagle woda kłęby spiętrza  
W trupiem sercu twroga rośnie.  
Dniepr zakipiał z jego wnętrza  
Trąby Piasta grzmiały żałośnie!...

Zbiega upiór, w lot przypada  
Ku pieczerskiej ławrze stariej,  
Jękły mury: „zdrada! zdrada!“  
Z gniazd puszczaków rwą się chmury.  
W cwał pod bramę pędzi złotą —  
Za nim ptaków óma obrzydła  
Drgnęła brama ze sromoty  
I Archanioł zwinął skrzydła. —

Z ust upiara kłątwa zbieży  
W oku trupiem gniew rozgore —  
„Zakończ w pierś młodzięzy  
Młode serca ufać skore.“  
I rozpostarł im przed oczy  
Zwiędły wawrzyn swego wieńca  
„Zdrada! zdrada!“ młódz odskoczy,

Plunie w czoło potępieńca!...  
I włos powstał mu nad czołem,  
Swałonemi pędzi kroki  
Naprzód, naprzód!... mknie padotem.  
To się wkopie w jar głębokki,  
To w drzew cie iu skryje głowę,  
Słowo kłątwy, coraz nowe  
Słowo piorun: zdrada! zdrada!...

Noc zapadła za upiorem,  
Jak za wilkiem gończe sfory  
Widma groźnym mkną taborem,  
Duch mu zabiegł Wernyhory.  
Płomień olbrzymią w górę wzniesie.  
Płomień z trupię bucha twarzy,  
Ryknął strasznie, jak lew w lesie:  
„Bajż przeklęty synu wraży!“

Któż ci drudzy? — Tu z ich łona  
Strumień ciepłej krwi się toczy...  
To promienny duch Gordona  
Rzuca zdrajcy kłątwy w oczy. —  
Jęknie łzawo Luboradzki!  
Czar młodości z lic mu świeci,  
„Tyś nas zdraczo pchnął w zasadzki  
„Tyś poturczył polskie dzieci!“

Za twe zbrodnie biada! biada!  
Pan gotuje grom zatruty  
„Bajż przeklęty“, odpowiada  
Głos mogiły z Perepiaty  
I grzmot rozległ się dokoła,  
Drż! Dnieprowych wód odmęty,  
Niebo, ziemia, gromem woła:  
„Bajż przeklęty, bajż przeklęty!“

Dwóch ich było!... kędyż oni?...  
Całun śmierci pokrył obu;  
Pieśń Janusza cudnie dzwoni  
Smętnęj braci z po: za grobu,  
I roznosi tchnienie Boże  
I do czynów świętych budzi,  
Tyś już umarł! — Lecz Znachorze —  
Pieśń twa żyje pośród ludzi! —

Drugi mówią, żywy jeszcze  
Och! to żywot potępieńca,  
Z czoła wiatry mu złowieszczę  
Liść zgnitego zgniotły wieńca,  
Myśl w prad czasów szle daleko,  
Swe wiekowe zna katuse.  
Tak, cześć jego szarpia wieki,  
Jak on szarpał Polski duszę! —

26 lut. 1874.

które się z pod wpływu pp. de Broglie i Fourton wydobyc nie jest zdolne, bo osi swojej to jest prawego środka opuścić nie może, na podróży prezydenta rzeczywistej ogromnie zawiedzione zostało. Kiedy marszałek Mac-Mahon silnie obstał za zwiedzeniem części Francji i od projektu swojego niczem zwrócić się nie dał, wybrano mu prowincje zachodnio-północne, gdzie się spodziewano, że uczucia monarchiczne objawia się najgłośniej. Ah! gdyby to prezydent rzeczywistej chciał być podróżować jak szlachciz polski swoją bryczką i końmi, stawać na popasach i noclegach i wityny był przez parafie wychodzące z chorągiewkami naprzeciw niego, ze swymi rektorami na czele, jak w Bretanii nazywają proboszczów, gdyby się do niego odzywali merowie w połozachach wędlianych i sabotach, kręcąc w ręku ogromne kapelusze, możeby istotnie usłyszał co innego, jak to, co uszwo jego dochodziło po wielkich miastach. Proszonyby tam niezawodnie pana Septenata, aby im jak najprędzej białego króla sprowadził z zagranicy; ale co robić z drogami żelaznymi, z tą machiną pędzącą prosto z Le Mans do Laval, z Laval do Rennes i t. d., gdzie mu prefekci powiadają jednomyślnie, że Francja jest najszybszyszą pod jego rządami, a merowie rad muniypalnych, niezastąpionych jeszcze komisary mianowanymi przez prefektów, oraz prezesi trybunałów handlowych, prezisi rad generalnych i wszystko co wyszło z wyborów a czego nie nominował książę de Broglie, również powiada jednomyślnie, że Francja cierpi, że nie nie idzie, bo nie ma rządu stałego. „Ależ ja jestem stałym rządem i Zgromadzenie narodowe, które mnie wybrało“, musi się spierać z tymi panami marszałek. Politycy paryscy i o Francji samej mają konwencyonalne wyobrażenia. Bretania i Wandea i Andegawia muszą być monarchiczne. Być może, ale nie Rennes, nie Nantes, nie Brest, nie Vannes i nie Angers; są to może najbardziej republikańskie dziś miasta i były nawet niemi od najdawniejszych czasów; podczas teroryzmu w końcu zeszłego wieku, ich dziadowie jako gwardziści narodowi zasadzali się po za krzakami, aby strzelać do procesy, wychodzących w pole podczas dni krzyżowych. Naturalną jest rzeczą, że wszędzie po drodze prezydenta odzywają się okrzyki: niech żyje rzeczywista! Kiedy niekiedy tylko odezwał się głos pojedynczy: niech żyje Henryk VI! Wtedy adjutanci na koniach, zandarmerya i policja weiskając się w tłumy wolałi jak w knurnej klasie: kto to się odezwał? niech się przyzna! Ale zupełnie jak w szkole nikt się nie przyznał i koledzy nie wydałi. Wypadku podobnego nie zmysłamy wcale, bośmy czytali to na własne nasze oczy w historyografach wiekopomnej podróży. — Jesteśmy pewni, że ciekawszych daleko rzeczy dowiemy się z peregrynacyi po południowych prowincjach, gdzie krew gra żywiej w żyłach jak u rozważnych Bretonów i gdzie nieraz po procesyach i pogrzebach pententenci biali i szarzy biją się gromnicami przy odgłosie hymnu marsylijskiego, zapomniawszy nagłe swych opinii legitymistowskich, lub tańczą fandangole.

Mowy Biskupów bretońskich, przyjmujących u drzwi katedr prezydenta rzeczywistej, były bardzo umiarkowane, pełne taktu i ducha religijnego. Za przyjazdem do Angers, przyjął prezydenta książę Biskup Freppel, mówił o doczesnej władzy papieżkiej, o wolności edukacyi publicznej i o wielu innych bardzo prawdziwych rzeczach, na które prezydent rzeczywistej nie mógł odpowiedzieć inaczej, jak ukłonem pełnym uszanowania. Jest to jedyna z mów biskupich, którą dziennik urzędowy nie umieścił wcale.

Książę Biskup Freppel namyślił się i nie przyjął kandydatury na deputowanego w departamencie Maine i Loire, jaką mu ofiarowali legitymiści, również waha się jej przyjąć i p. Treves i zdaje się, że prawowita monarchia nie będzie miała tą razą reprezentanta w departamencie, który przeszedł razą samych legitymistów wybrał był do Izby. Przeważne położenie w tym stronnictwie p. de Faloux i p. de Cument, będącego dziś ministrem oświecenia i stawiającego naprzód pana Bruas, orleanistę, zamącoł umysły, lecz czyści biali ani słyszeć nie chcą o kandydacie prawego środka, lecz z tego rozerwania zdaje się, że ta razą nie skortzystają wcale bonapartyści lecz republikanie.

Rząd zdecydował się nie korzystać z sześciomiesięcznej odwołki, jaką mu daje prawo do zwolnienia nowych elekcyi na opróżnione miejsca w Zgromadzeniu narodowem, ale postanowił zebrać wyborców siedmiu departamentów w trzecią lub czwartą niedzielę października, co opozycyjne pisma nie mało ucieszyło.

Francya wielkimi zbrodniami głęboko w tych czasach zasmuconą została. Niejaki Poirier mordował przez długi czas w okolicach Limours i Rambouillet kobiety i dzieci po domach, gdzie mężczyzny nie było; zabijał na upatrzonego, gdzie był pewny, że były pieniądze i nigdy nie przynosił z sobą narzędzi morderstwa, ale je brał w domu, który nadozwał, dla tego odkrycie jego nie łatwem było. Przestrach ogarnął dwa departamenty sąsiednie sobie. Wiele osób najniewinniej zostało aresztowanych nim zbrodniarz poznany został przez dziewczynę, której nie dobił. Złapano przyznał się do wszystkiego i przed sądami przysięgłych miał minę hyeny zniecacka w sidła złapanej. Żadnego uczucia moralnego nie okazał w niczem. Straszny to jest upadek społeczeństwa, w którym się podobne mogą objawiać potwory, bez żadnego pojęcia złego i dobrego.

Drugi wypadek mógłby straszniejsze jeszcze zaskarżenie postawić przeciw społeczności dzisiejszej. Jest to otrucie matki przez syna i córkę; a że natychmiast umierać nie chciała, doduszono ją sznurem założonym na szyję, który syn ciągnął w jedną stronę a córka w drugą. Rzecz dziwna,

sąd przysięgłych córkę uwolnił a synowi przyznał względy łagodzące jego karę i znalazły się dzienniki, które wykrzyknęły: dobrze osądzono! Dla czego? bo matka, jak się pokazało, otrula męża swojego z wiedzą dzieci; bo od dzieciństwa nazywano ją te dzieci do błakania się, do kradzieży, zamiast posyłać do szkoły lub uczyć katechizmu. Zkąd mogły wziąć jakiegokolwiek pojęcie o złem lub dobrém?

O! panowie pozytywiści, z waszych doktryn do ludu dochodzi tylko sama negacya uczuć i idei religijnych. Gdyby wasze dzieła były nawet najmoralniejsze, nieprawda! nikogo nie są zdolne nauczyć rachować się z własnym sumieniem, ani stawać przed Bogiem, który dla was jest ideą a nie osobistością. Możecie wy być nawet bardzo czystymi w ziemskim życiu waszém. Sama pycha waszego apostołstwa nicości może wam dać pewną barwę powierzchowną cnót. Głupie byłoby piekło, gdyby was kuśiło i zniżało, kiedy mu w najwyższym jego celu służyte, ono dla podniesienia waszej doktryny śmierci, gdyby mogło, największymi otoczyłoby was cnotami, byle tylko bez miłości i pokory. Jeszcze raz powiem: gdyby wasze doktryny były i najszlachetniejsze, kiedyż i jak dadzą się streścić i skupić, aby nie jak ujemna, ale jak dodatnia strona, mogły trafić do dziecka, do prostaczka, do stariej baby, wywołać w nich przytém te wysilenia, które pojęcie z głowy i wiedzy prowadzą do serca i duszy, budzą czuwanie, frasunek i wolę, i tworzą soczewkę choć najmniejszą wewnętrznego życia całej istoty, a nie mózgowicy samej? — Zobaczcie skutki waszych doktryn oddalających się po promieniach, idących z waszego środka w najdalej i najciemniejsze sfery społeczeństwa dzisiejszego, bez najmniejszej kontroli, do której zdolni nie jesteście, bez jedności, bez hierarchii, która w swych najodleglejszych ogniwach obejmuje wszystkie te sfery jednem poświęceniem, jedną gorliwością, pokorną i cichą pracą i jedną wiedzą, czuciem i duchem.

Zwróćmy się teraz na zakończenie do naszego polskiego tułactwa, które przez śmierć Eustachego Januskiewicza nie mało poniosło stratę. Był to jeden z najczystszych, najniezależniejszych i najbardziej interesowniejszych ludzi; bez deklamacy i sentymentalności wylany dla tych, których ocenil i pokochał, również jak dla wszystkiego, co ogół mogło obchodzić. Żołnierz pełen odwagi i poświęcenia. Na tułactwie był wydawcą prawie wszystkich dzieł, które tak wysoko podniosły literaturę naszą. Nie było zakładu dobroczynnego, którego by nie poparł swoją radą, wysileniem i opieką. Podkreśliłmy wyraz bezinteresowność, dla tego, że ten szczególnie mógł o niej sądzić, kto go znał najbliżej. Piszący te słowa, uderzony jego niepospolitimi cnotami, pytał go się: dla czego tak surowo jest sądzony przez wielu ludzi? Dobył na to plik papierów i pokazał, że zażyczył sobie 10,000 franków, ażeby upominać się o te pieniądze, najnieprzychylniejszą zrobił sobie opinią. Z najpewniejszych słyszałem ust, że ta suma do końca jego życia doszła do trzydziestu kilku tysięcy. Cztery piąte z jego dłużników już dziś nie żyje i jak on przed śmiercią, tak zapewne i ci, co po nim te papiery odziedziczą, o te należytości upominać się nie myślą. Zostawił osobistego majątku zaledwie kilkaset franków; bo przez bardzo zrozumiałą delikatność znacznego majątku żony używał na swoje potrzeby nigdy nie chciał. Choroba, na którą skończył, była silna żółtaczka. lekko przez medyków traktowana, jeden tylko doktor doświadczony S. G. odgadł, że ona była skutkiem wewnętrznego wrzodu i że na nią na ziemi żądać rady nie było. Znał swój stan Eustachy Januskiewicz i przygotował się na śmierć, opatrzone świętymi sakramentami, z chrześcijańską pobożnością z 27 na 28 sierpnia zasnął snem pokrzepiającym, który wszystkich obecnych pocieszył, ale nad ranem oddech stał się coraz cięższym i już się nie przebudził. Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele świętego Augustyna, z kąd zwłoki odwiezione zostały do Montmorency.

Nieszczęście chciało, że w drodze żelaznej popsuła się machina parowa i ci, co się tą drogą udali, dostali się w półtorej godziny po pogrzebie. Kilkanaście osób tylko stanęło na czas żałobnymi powozami za ciałem. Pan Julian Klaczko, zażyły jego przyjaciel, przemówił nad grobem wśród największego rozrzewnienia.

Pokój jego duszy! uznanie jego cnót na ziemi w pamięci współrodaków!

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan raczył nadać tajemnemu radcy rejencyjnemu i radcy budownictwa, panu Krafft w Akwizgranie order chorownego orła trzeciej klasy na petycję, a nauczycielowi Cuylen w Burgwaldniel w powiecie kempkińskim orla kawalerów królewskiego orderu domu Hohenzollerów.

Sędziami powiatowymi zostali zamianowani: asesor sądowy Kynast przy sądzie powiatowym w Koźlu, asesor sądowy Moser przy sądzie powiatowym w Nowém mieście w Prusach Zachodnich, asesor sądowy von Brockhausen przy sądzie powiatowym w Margabowy, z obowiązkiem komisarza sądowego w Riesenburgu, asesor sądowy Schmid przy sądzie powiatowym w Goldap i asesor sądowy dr. Friedlaender przy sądzie powiatowym w Pile.

Skutkiem zapadłych na 17 sejmie poznańskim w dniach 14 i 26 czerwca uchwał, potwierdził król rozkazem gabinetowym z dnia 12 sierpnia czwarty dodatek do przejrzanego regulaminu Stowarzyszenia straży ogniowej w Wielkiem Księstwie Poznańskiem z dnia 9 września 1863 r. Staats-Anzeiger z dnia 4 września No. 207 przytacza osnowę tego dodatku. Według końcowego orzeczenia tegoż, ma naczelny przez oznaczyć termin wprowadzenia rzeczonoego rozporządzenia w życie,

zawiniwszy o tén przynajmniej na 4 tygodnie na-praw prowincjonalnych dziennikach urzędowych.

\* **Doniesienia kościelne.** Jutro przypada uroczysto-Narodzenia N. Panny Maryi. W Archikatedrze suspieńw będzie J.Wks. Infalat Grandke, kazanie powiódks. Pralat Koźmian.

\* **Wczoraj po południu** miało się odbyć w gospo-dziarzeniu członków cechu stolarskiego. O go-dzi przeciw naznaczonej stanął przed gospođa pan instsor, dwóch komisarzy i kilku niższych urzędników pojnych, którzy wzbrownili zbierającym się członkom wsu do sali dla tego, że władza o zebraniu nie była popędno zawiadomiona. Jak wiadomo, o zebraniach rzędniików w ich gospođach nigdy się władzy nie zawi-mia.

\* **Zapowiedziana pogadanka** Stowarzyszenia wzajem-pomocy rękodzielników odbyła się w środę zeszego-godnia przy dość licznym udziale członków. Po zagniu tójże przez przewodniczącego towarzystwa, objawo nad przygotowaniem członków do walnego zelnia, mającego się odbyć w październiku r. b. Głó-wnym celem pogadanki był wybór trzech członków zarzą, trzech członków rady nadzorczej i głównego podskso-wa. Przewodniczący zauważywszy, że dotychczas-só walne zebrania odbywały się bez poprzedniego protowania, starał się członków przez dokładne roze-brze niektórych paragrafów ustaw objaśnić, kładąc szgólnie przytocz na wybór głównego podskarbiego, prz którego częste zmienianie towarzystwo dotychczas najęcej było poszkodowane i zarząd w niemalym znajd-ł się kłopotcie. Po dość długiej i ożywionej dysku-asyjawiłi zebrani życzenie, aby wylosowanie członków zardu w przeciągu ośmiu dni nastąpił i rezultat takow-ę w wszystkich okręgowych na liście był umieszczo-ny nadto aby dla dokładniejszego porozumienia od-był się przed walnem zebraniem jeszcze jedna pogada-ka to w środę dnia 7 października r. b. Jeden z człon-kówwności, ażeby dla tego właśnie, że towarzystwo ma na du wspieranie się wzajemne w czasie choroby lub kalęwa, przybrało większe rozmiary i to przez zako-nie łpowiednich filii po całym Księstwie. Co do tego wniku zastrzegł przewodniczący, że musi być w pierw-zej zarząd przedyskutowanym; a nadmieniuwszy je-szezeż wszystkie książeczki kwitowe celem ogólnej re-wizykasy winny być przez członków najpóźniej do 21 b. mokręgowym wręczone, solwował posiedzenie.

\* **Więz rycerska Koldrab**, w powiecie wawrowiec-ki molożoną i mającą 2200 morgów rozległości, za po-średnictwem tutejszego Domu handlowo-komisowego pp. N. Kirski i Sp., nabył pan Józef Bronisz z Oto-czynpd pana Antoniego Zawadzkiego za 80,000 tal.

\* **Kultura niemiecka.** Od p. Kazimierza Niego-le w kiego z Włocisławek odebrał Dzienn. Pozn. pism następujące:

„W niedziele, tj. dnia 30 zm., właśnie w dniu ro-cznicę poświęcenia kościoła, kiedy już wystawiony był Przenajświętszy Sakrament a zgromadzony na tę uroczy-ność lud śpiewał pobożne pieśni, wszedł do kościoła ja-kiś jegomość w czapce ujmując się pod bok i przez kilka minut po kościele się rozpatrywał. Dopiero po na-pomnieniu kilkorazowem przez księdza ręką, aby czapkę zdjął, raczył z głowy ją zdjąć. A wiecie, kto to był, który tak przyzwolicie w kościele i z takim uszanowa-niem dłał się znajdował? Był nim urzędnik — zastępca komisarza obwodowego z Książa.“

\* **Kradzieże** Pewnej wdowie na Rybakach zamie-szkającej skradziono z niezamkniętego pokoju: bilet bankowy na 5 talarów, 2 talary srebrem i kilka noży ze srebrnymi trzonkami. — Pewnej właścicielce garkuchni na św. Wojciechu skradziono dnia 4 bm. z otwartej stan-ki przykrytej poduszki 100 rubli. — rzeszy te przywłaszczyla so-bie w dniu 27 zm. skradziono pewnemu furmanowi jadącemu do Sremu wśród drogi skór na podszwy w wartości 8 tal. — Dnia 30 zm. skradziono pewnemu stolarzowi przy Grobli mieszkającemu czarny surdut sukieny i parę butów.

\* **Przyaresztowano:** 5 osób, które na polach do Jer-zyć należących wykopały znaczną ilość ziemniaków i nawyrzynali mnóstwo kapusty a na domiar zgiełk takowe na przejeżdżający w owej chwili wóz wpakowały i na sprzedaż do miasta, jakby nigdy nie, powiozły. — Onę-gdaj przytrzymano na dworcu kolei żelaznej, w chwili, kiedy właśnie do Hamburga wyjeżdżał choleja, niewiastę, która ukradła była pewnemu kupcowi zamiejscowemu dość znaczną kwotę, bo 180 tal. Znalezione przy tójże jeszcze 143 tal., resztę już była wydała. Przytrzymano także współnika rzeczonyj niewiasty, pewnego robotnika, który szczerze zamknął szkatułę z pieniędzmi owemi pomógł jej otworzyć, przyczem oczywiście nieomieszkał obłowić się na swoją rękę. — Uwieszono pewnego chłopca w jednym z domów przy ulicy Wodnej, ponieważ sil-ne na niego padło podejrzenie, że w tymże domu ukradł kilka sztuk odzieży. — Do dyrekcyi policy przybył onęgdaj pewien zamiejscowy fabrykant szcotek i wylegitymowawszy się prosił, aby wysłędono czeladnika, który mu, podczas gdy potajemnie z domu się był odda-łi, skradł zegarek. Czelnidka niebawem znalaziono, ale zegarek już był sprzedany. Po niejakiach korowodach pojednal się czeladnik z majstrem i objął w najlepszej komitywie powrócił do domu.

\* **Ks. kanonik Dulński** wziął udział w uroczystości sędańskiej i oświetlił, jak nam donoszą z Gniezna, mieszkanie swe, choć nieco oszczędnie, bo tylko dwoma świeczkami każde okno.

\* **Katedry Gnieźnieńskiej** wyjść ma niebawem 2 i 3 poszyt razem.

\* **Nowe marki pocztowe.** Onęgdajszy Reichs-u. Sts. -Anzeiger zawiera następujące rozporządzenie naczelnego biura pocztowego: Dnia 1 stycznia 1875 zaprowadza się w administracyi państwowej poczt kurs nowęj monety marek. Od tego samego zatem tóż dnia zaprowadza się w miejsce dotychczasowych, wogóle zupełnie nowe, według nowęj monety unormowane wartościowe znaki pocztowe (jak marki pocztowe, koperty frankowane, karty pocztowe, stemplowane opaski pocztowe) i formularze do przekazów pocztowych. Przepisy szgółowe wydane będą później. Aby jednakże dać możność publiczności zastoso-wania się zawczasu do tych zmian przy zakupowaniu za-pasów, ogłasza się już teraz, że wszelkie znaki wartościowe (marki pocztowe itd.) według stopy talarowej od dnia 1 stycznia 1875 wartość swą tracą i nowymi zastapione będą, że natomiast zapasy marek w wartości ¼, 1, 2, ¼ 15 sbr. i po 1 stycznia jeszcze będą mogły być używane dopóty, dopóki odnośne zapasy pocztowe się nie wyczerpną, o czém w swoim czasie dalsze nastąpią ogłoszenia.

\* **Ułaskawienie.** Panowie Radkiewicz i Wróblewski, którzy z powodu zajęć kosciańskich w roku 1870 podczas powoływania landwery na wojnę francusko-niemiecką skazani byli na 16 resp. 20 lat fortecy, obecnie po czteroletnim więzieniu przez cesarza ulaska-wieni zostali i powrócili już na łono swych rodzin.

\* **Wozownie artyleryjskie** budują się obecnie na gwałt w mieście naszym. Budowę czterech już rozpo-częto, a prócz tego wystawione będą jeszcze cztery inne i to dwie na gruncie niegdyś Kubickich w pobliżu no-wych szop na furgony artyleryjskie i dwie na końcu Grobli.

\* **Dla amatorów kisk.** Jelen z tutejszych fabry-kantów tego specyali miał onęgdaj, jak wieść niesie, kupić na dworcu kolei żelaznej sztukę nierogacizny, już życia niestety pozbawioną, miał ją przewieźć do miasta i wyrobić na kiełbasy, sałasony, kiskki itd. Wypadek ten był jednakże przyczyną wielkiego zgłietku w jatach tutejszych i zdaje się, że policya w sprawę tę będzie musiała wkroczyć.

\* **Napaś pomiędzy kobietami** zaszła dnia 3 b. m.

przy ulicy W. Rycerskiej. Powracając do domu pewną przy tójże ulicy mieszkającą niewiastę, — o której się to działo porze, zamierzając dzienniki, — napadła zniecacka tamże zamieszkała żona pewnego kelnera i własną parasołką czy parasolem zaczeponiej zaczęła tójże zadawać cios po ciosie, tak że sz owa broń, strasna niestety w ręku rozszoszczonyj napastnicy, w drobne polamała się kawalki, — strasna, bo na twarzy zaczeponiej miała podobno krwawe pozostawić ślady.

\* **Wielkiego zbiegowiska** byli świadkami mieszkańcy i przechodnie ulicy Wrocławskiej w sobotę rano. Pewien robotnik, pono przy koleji żelaznej zatrudniony i, jak się zdaje, nieco podchmielony, przybył do pewnego sklepu, gdzie się rozmaite mięsiwa wędzone i niewę-dzone sprzedają i zażądał słoniny. Nie otrzymawszy natychmiast, czego żądał, począł się sromać i wymyślać, skutkiem tego doczekał się przecież biedak tego, iż go ze sklepu wyrzuceno. Niezrażony tym niefortunnym i wcale niespodziewanym wypadkiem, wraca on napowrót do sklepu i, nie namyślając się długo, rzuca się obeso-wo na właściciela sklepu. Wyproszony po raz drugi, zemił się na szybie u okna wystawowego, w którą ciałą się uderzył pięścią. Niebaczny! wnet srodze tego poża-łował, gdyż uderzając tyle był niezręcznym, że żył sobie szkłem przeciał. Krew niebawem trysnęła potokiem. Policya odprowadziła wranionego do najbliższego lekarza.

\* **W Kępnie** wniesioną została tych dni tamtejsza wyższa szkoła miejska do rzędu gimnazjów. Skutkiem tego odbyli uczniowie pochód z pochodniami czyli lampionami.

\* **Posener Ztg** dowiaduje się, że reprezentanci miasta Jutrosina uchwaliłi mieli, aby w mieście tén za-łożę szkołę bezwynaniową.

\* **Do Ostdeutsche Ztg** piszą z Gniezna, że przed kilku dniami krążyła po mieście pogłoska, jakoby właściciel dbr pan v. Ch. z G. pod Łopieniem miał polez w pojedynku. Nazwiska przeciwnika poległego nie znano jeszcze, jakoteż nieznanym był i powód po-jedynku.

\* **Przyjacielu ludu**, wychodzącego w Chelmie, czwartkowy numer został sponifikowany przez policya. \* **Ze Złotowa** donoszą do wychodzącego w Gru-dziądzu pisma Gesellige, że w sprawie połączenia tamtejszej elementarnej szkoły katolickiej z siedmioklasową wyższą miejską w jedną średnią bezwynaniową szkołę, projektowaną przez władze miejskie, odpowiedzial minister na protest wniesiony przeciw temu ziamiarowi prz katolików, pismem z dnia 26 sierpnia odmownie. Odpowiedz pana mini-tra brzmi według tegoż Geselli-gera następujce:

„Wniesionego pod datą 11 z. m. protestu, w którym chodzi o zatwierdzenie ze strony królewskiej rejen-cyji w Kwidzynie projektu połączenia istniejących tamże szkół konfesyjnych w jedną bezwynaniową, uwzględnić nie mogę. Przytoczone przez Waszmość Panów rozpo-rządzenia, które uzasadnić mają podniesiony protest, albo w ogóle stosownemi nie są, albo tóż do tamtejszych sto-sunków zastosować się nie dadzą. Pozostać zatem bądźcie musiáló przy odnośnej uchwale. — Co przeciw-tyczy się szgółowemu wykonaniu tego projektu, to królewska rejenicya jeszcze nie oznaczyła ostatecznych rozporządzeń, nie małbż żadnego powodu wdawać się w szgóło-ny rozbiór tój części protestu. W każdym razie postąpi sobie odnośna władza według zasad równouprawnienia konfesyji, i „usprawiedliwionych“ życzeń nie omieszka uwzględnić. F. a. k.“

\* **Z Chelma** donoszą do Bromb. Ztg. że kró-lewska rejenicya przyzwoliła na wniosek magistratu tym-czasowo, aby w wyższej szkole niemieckiej skombinowo-wykład w klasach 2, 3 i 4, usprawiedliwiają postępowanie takie: raz szczerzą liczbą uczniów, których jest 26 tylko, powtóre zaś tén, że nauczyciele odnośni osobno za to będą wynagrodzeni.

\* **Pan Wegner**, wyższy radca rejencyjny, objeżdżał w zeszłym tygodniu przez dni cztery powiat średzki, przczem zastępca landrata tamtejszego powiatu, asesor rejencyjny pan Raabe, wszędzie mu towarzyszył. Panowie ci zwiedzili i zlustrowali wszystkie biura komisarzy obwodowych, których, jak wiadomo, jest 5 t. j. w Sro-dzie, Zaniemięsł, Kostrzynie, Nekli i Pobiedziskach, nadto 4 biura magistrackie i wszecnie wiele kościołów, szkół i innych zakładów publicznych. Zdaje się, że z wizyta-cyjną tą przejażdżką łączy się zamiar stanowczej nomina-cyji pana Raabe na landrata powiatu średzkiego.

\* **Zganie nożami** zaczyna i u nas w Chelmie, pi-sze Przyjacielu Ludu, wchodzić w zwyczaj. Nie-dawno temu pożgano na rynku tutejszym ebego wy-robnika, który wskutek odebranych ran życia dokonał; onęgdaj wieczorem napadnięto jednego z tutejszych spokojnych obywateli, gdy tenże powracał do domu, i zado-na mu pnieciemioną gołąbka ranę w twarz. Sprawy dotąd nie schwycono.

\* **W sprawie konfiskaty** Nr. 181 Gazety Toruń-skiej powołano odpowiedzialnego redaktora, pana Bu-szczyńskiego, na dzień 18 b. m. przed sądzięgo śledczego.

\* **Ludność** gubernii warszawskiej. W 1873 roku w gubernii warszawskiej, po nowém obliczeniu mieszkańców według ksiąg ludności, okazało się, że do 1 stycznia 1873 r. znajdowało się w gubernii 393,379 mężczyzn i 415,876 kobiet, razem 809,255 głów obojga płci. W 1873 r. urodziło się 34,201, umarło 31,984, zatem do 1go stycznia 1874. ludność gubernii wynosiła 811,471 głów obojga płci, w tój liczbie 394,632 mężczyzn i 416,839 kobiet.

W porównaniu z 1872 r. ludność w roku sprawo-zdawczym powiększyła się tylko w 8miu powiatach (gostyńskim, sochaczewskim, radzyńskim, nowomińskim, łowickim, włocławskim, kutnowskim i Górno-kalwaryjskim); w pozostałych zaś 5 (warszawskim, błońskim, niezawskim grojeckim i skierniewickim) liczbą mieszkań-ców zmniejszyła się w skutek cholery i innych chorób epidemicznych. Średni przyrost ludności w całej gubernii w roku sprawozdawczym wynosił 0,27 %. Na 100 głów ludności przybyło w 1867 r. 1,4, w 1868 — 1,8, w 1869 — 1,8, w 1870 r. 1,8, w 1871 r. 2,1, i w 1872 roku 1,01.

W 1873 r. urodziło się w gubernii 17,605 dzieci płci męskiej i 16,596 płci żeńskiej; czyli na 100 chłop-ców 94,2 dziewcząt, a na 100 dziewcząt 106,1 chłopców. Średnia w gubernii norma nowonarodzonych zbliża się do 4,2 na 100 mieszkańców. Stosunek ten jest niższy od normy za 1869 rok o 0,5, za 1870 r. o 0,5, za 1871 o 0,2, i za 1872 r. o 0,2. W 1873 roku było dzieci prawych 32,962 czyli 96,3%, a nieprawych 1230 czyli 3,7%. Na 100 tych ostatnich w 1873 r. przypadalo na miasta 81,4, a na wieś 18,6. Dzieci takie częściej trafiają się w powiatach, w których liczbą ludności nieosiadłej, na-plywowej jest niewielka. Największa stosunkowo liczbą dzieci nieprawych było w powiecie włocławskim (5,5 na 100 nowonarodzonych); najmniejsza zaś w nowomińskim (2,1). W porównaniu z ogólną cyfrą ludności okazuje się, że na sto mieszkańców obojga płci przypada takich dzieci w miastach 0,25, a w osadach wiejskich 0,14.

Największa stosunkowo liczbą nowonarodzonych była w powiatach: gostyńskim (159,4 na 100 umarłych), radzyńskim (147,9) i sochaczewskim (140,2); najmniejsza zaś grojeckim (78,2), niezawskim (78,7), skierniewic-kim (84,9), warszawskim (95,6) i błońskim (99,2).

W 1873 roku w gubernii warszawskiej umarło 16,251 mężczyzn i 15,733 kobiet, razem 31,984 głów czyli 3,9 pte. całej ludności gubernii. Największa śmiertelność była w powiatach: Grojeckim (5,8 na 100 mieszkańców) i niezawskim (5,6), a najmniejsza w radzyńskim (2,7) i w gostyńskim (2,8). Śmiertelność przeciętna jest prawie jednaka w miastach i na wsiach, w szgółożach zaś przedstawia wielkie wahania się. Szgółownie silna była śmiertelność w Kutnie (1 zmarły na 11 mieszkań-ców), Skierniewicach (1 na 15), Błoniu (1 na 15), Niezawie (1 na 16), Grójcu (1 na 16), Nowomińsku (1 na 18) i Łowiczu (1 na 19). W najlepszych warunkach był Ra-dzymin, gdzie liczbą zmarłych (1 na 70) stosunkowo była mniejsza o przeszło 6 raay od liczby zmarłych w Kutnie. Średnia śmiertelność w miastach wynosiła 22,5 na 100

mieszkańców, na wsiach 25,6, a w całej gubernii 25,3. Najwięcej wypadków śmierci było w sierpniu (12,4), najmniej zaś w listopadzie i grudniu (po 5,1). Na 100 zmarłych mężczyzn przypada 96,8 kobiet, a na 100 zmarłych kobiet 103,3 mężczyzn. W miastach śmiertelność mężczyzn była większa niż po wsiach; pod tym względem na 100 kobiet wypadła 111,7 mężczyzn; wyjątek stanowiły miasta Łowicz, Warka, Gąbin, Mszczonów i Blonie, w których umierało więcej kobiet niż mężczyzn. Największa liczba ludzi (20,683) czyli 64,7 pct. całej ludności) stawała się ofiarą śmierci w wieku do 10 lat, a mianowicie do 1 miesiąca 8 pct., od 1 miesiąca do 1 roku 18,6 pct., od 1 roku do 5 lat 26,4 pct., od 5 do 10 lat 10,8 pct.

Małżeństw zawarto w 1873 r. w gubernii warszawskiej 6032 (czyli 1 małżeństwo na 134,1 mieszkańca), w tej liczbie w miastach 804 (po małżeństwie na 113 mieszkańców) i na wsiach 5228 (po 1 małżeństwie na 137 mieszkańców). Małżeństw najwięcej zawarto pomiędzy bezziennymi (64%), potem idąc małżeństwa wdowców z paniami (18%) i wdowców z wodzami (12%); mężczyźni wstępowali w związki małżeńskie z wdowami bardzo rzadko; tego rodzaju małżeństw było przeszło 6%. Średni wiek wstępowania w związki małżeńskie był pomiędzy 21 a 25 rokiem, potem następują małżeństwa zawarte pomiędzy osobami cywilnie niepełnoletnimi, to jest niemającymi lat 21; liczba pozostałych małżeństw jest w stosunku odwrotnym do wieku, w którym zawarte zostały te małżeństwa, czyli w miarę powiększenia się cyfry lat wieku, zmniejsza się liczba małżeństw. Rozważając liczbę zawartych małżeństw według płci, okazuje się, iż mężczyźni żenili się przeważnie pomiędzy 21 — 25 rokiem, kiedy większa część kobiet, które weszły w związki małżeńskie nie dochodziło 20 lat. Mężczyźni nie mających 25 lat weszło w związki małżeńskie 45 pct., kobiety zaś 72 pct; w późniejszym wieku liczba mężczyzn znacznie przewyższa liczbę kobiet, czyli w małżeństwach zawartych w późniejszym wieku liczba mężczyzn znacznie przewyższa liczbę kobiet. Małżeństwa zawierano najczęściej w lutym (22 pct. ogólnej liczby małżeństw) i w listopadzie (18 pct.), to jest w czasie poprzeczającym dwa posty u chrześcijan, a dla ludności różni-czej nie pochłoniętym wyłącznie przez kłopoty gospodarskie. Inne miesiące, z wyjątkiem marca i grudnia, miały w przecięciu po 503 małżeństw, w marcu zaś i grudniu małżeństw zawierano były w niezaczętej liczbie (1,02 pct. i 1,2 pct.) i to prawie wyłącznie w gronie ludności starożytności. (Dz. W.)

\* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 8 września Narodzenie N. P. Maryi Wschód słońca o godzinie 5 minut 23; zachód o godzinie 6 minut 31. Długość dnia 13 godzin 18 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 8 września 1474 zdobycie na Krzyżakach Dzierżonia. — 1514 pobicie Moskwy nad Kropiwą. — 1533 śmierć Macieja Miechowskiego dziejopisarza. — 1717 Matka Boska w Częstochowie królową Polski koronowana. — 1831 Moskale wchodzą do Warszawy.

Pojutrze, w środę dnia 9 września, Gorgoniusza i Joachima. Wschód słońca o godzinie 5 minut 25; zachód o godzinie 6 minut 29. Długość dnia 13 godzin 18 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 9 sierpnia 1596 śmierć królowej Anny. — 1678 pobicie Tatarów pod Podhajcami. — 1733 Stanisław Leszczyński przybywa do Warszawy.

□ **Z Kościana,** 4 września. (Sprostowanie co do Towarzystwa Przemysłowego. — Kółko Towarzystwa. — Wygnanie dobrowolne. — Powrót kompanii z Górki Duchojowej.) Ostatnia korespondencja z Kościana, w No. 199 umieszczona, ogólnie u nas wywołała zadziwienie. Gdyby podobną reklamę Dziennik lub Wiarusz był podał, byłibymy spokojni, lecz ponieważ Kurjera Pozn. do podobnej mistyfikacji użyto, wypowiadamy szczerze i otwarcie, jak rzeczy stoją. Już od niejakiemu czasu, jak tylko Towarzystwo przemysłowe w Kościanie zadokumentowało publicznie, że tylko narodowemu jest, że cierpienia Kościoła są mu, co najmniej, objętne (przez bowiem wyraził się: Kiedy Kościół już runął, przynajmniej narodowość ratować trzeba) z bólem serca patrzymy, jak wielu polskich i katolickich rzemieślników, bez świadomości pod chorągiew liberalną zapisanych, pozwala wyzierać w sobie ciepło wiary i osłabiać przywiązanie do Kościoła św., którym dziś jeszcze odznaczają się obywateli kościelni. Tę boleśnią dotknął nas twierdzenie korespondenta f z Kościana, że Towarzystwo przemysłowe tutaj odpowiada chlubnie i zaszczytnie zamierzonymu celowi i zadaniu. Jeżeli to stały korespondent do Kurjera pisał, to uchybił położeniu w sobie zaufaniu i grubo zbroczył od programu Kurjera Pozn. Wiedzieć powinien korespondent f, że tak odczyty, jak losowanie książek i obrazów, nawet św., jest tylko plaszyczkiem, którego używa liberalizm, ażeby dobraćszych rzemieślników do siebie przyciągnąć. Wie korespondent, a przynajmniej wiedzieć powinien, że na żądanie pewnej liczby przemysłowców katolickich założone tu zostało „Kółko towarzyskie”, które, chociaż dopiero od miesiąca istnieje, już przeszło 50 członków liczy i pod przewodnictwem jednego z tutejszych księży zostaje. Wiedzieć powinien korespondent f, że przez tego nowego towarzystwa, dla niedopięcia pewnej małej formalności policyjnej, bez indagacji i bez terminu, przez sędziego policyjnego na karę porządkową 5 tal. 10 sgr. skazany został, gdy przeciwnie Towarzystwo przemysłowe opieki i względów z tej strony doznawało i doznaje. Korespondent f zagłada do szafy, liczy książki i cieszy się, że nie próżna, ale zdaje się nie wiedzieć, że w niej, z tych tak chętnie czytanych książek, truciźna się mieści, i milczy na to, że pomimo protestu większości, Towarzystwo odbiera z poczty Wiarusza i Ognisko. Jeżeli korespondent f wie dokładnie, w jaki papier ubrały się w jakie szabelki uzbroidy się dzieci na wyprawę do Smigła, to tym więcej o istnieniu Kółka towarzyskiego, odbywającego swe posiedzenia co niedzielę, na sali p. Gą. i pod przewodnictwem księdza Bielskiego zostającego, wiedzieć powinien.

O. Szlapezyński, chcąc naprawić błąd, w jaki go tutejszy proboszcz wprowadził, wyjechał do Galicji. Dnia 2 b. m. wieczorem powrócił z Górki Duchojowej bardzo liczna kompania. Domy były rzęsiście oświetlone. Po przejściu kompanii natychmiast świece pogasły, ażeby nie świecić dla Sedanu.

**Wiadomości polityczne.**

\* **Berlin,** 6 września. [Rozporządzenia ministrów dotyczące się procesy. — Trwanie sesji parlamentu. — Projekt prawa o zarządzaniu majątku fundacji i kościelnej. — Administrator diecezji w Fuldzie, ks. Hahne. — Narada katolickich posłów alzackich do parlamentu. — Szkoły bezwyznaniowe. — Wiadomości bieżące.] Kilkakrotnie w ostatnich czasach wspominaliśmy o rozporządzeniach dotyczących się procesy, wydanych wspólnie przez ministrów dla spraw wewnętrznych i wyznań. Prov. Corresp. podaje teraz brzmienie tych rozporządzeń, z którego się wykazuje, że procesy,

pielgrzymki pobożne itp. są teraz oddane na łaskę i widzimisię władz policyjnych. Pomiedzy innymi przepisuje wspomniane rozporządzenie, że władza policyjna wtedy tylko, i to na własną odpowiedzialność, ma udzielać piśmiennie pozwolenie do odbywania procesy itd., nie należących do zwyczajnych („zu den hergebracht“) lub mających się odbywać w inny, niż w zwyczajny sposób, jeśli pod żadnym względem nie można się po nich obawiać niebezpieczeństwa dla publicznej spokojności i powszechnego porządku. Takie niebezpieczeństwo powstaje zaś w każdym razie przy pielgrzymkach na dłuższą odległość, jeśli wymagają noclegu, przy innych zaś procesyach i pobożnych wędrówkach wtedy, gdy w nich większa liczba ludzi bierze udział. — Dalej przepisuje owe rozporządzenie, iż nie należy ścierpieć tego, by przez kościelne pochody, chociażby były zwyczajne, utwierdzone, ograniczony został ruch na ulicach. Przy urządzaniu ołtarzy na publicznych drogach i placach baczycy należy netylko na to, by na zwyczajnych miejscach były stawiane, lecz także i w tym razie jęszcze, by nie stanowiły przeszkody w używaniu ulic. — Surowo także należy przestrzegać, by innowierców nie zmuszano do okazywania części dla przechodzących procesy, jak np. przez przynaglęcie do odkrycia głowy. Przeciw takim „wybrykom“ mają wład e policyjne i urzędnicy udzielać publiczności swęj opieki, a wykraczających przeciwko tym przepisom na miejscu więzić.

National Ztg dowiaduje się, że materyał przeznaczony dla obrad parlamentu na jesienią sesję tak ma zostać obliczony, aby sesya ta w dwóch miesiącach mogła być ukończoną. Dla tego cofnięty jęszcze na teraz zostanie niejeden projekt do prawa, który już miał być na pewne przełożony; pomiedzy innymi spotka los ten projekt do prawa o ubezpieczeniach, oraz tyżącego się przemysłowych kas pomocniczych.

Potwierdza się według tegoż dziennika niewątpliwie wiadomość, iż najbliższej sesji pruskiego sejmku przelozony zostanie projekt do prawa o zarządzaniu majątku pochodzącego z fundacji i kościelnej. Odnosny projekt, opracowany przy pomocy wybitnych zdolności prawniczych, zatrudnionych przy minister twie wyznań, mianowicie też przy czynnym udziale dyrektora ministeryalnego, pana dra Förster, został stanowczo przyjęty jęszcze przed wyjazdem pana ministra Falka na urlop. Zgadza on się co do kierunku ze wszęch miar z tęp, co p. minister pokilkakrotnie już na przeszłej sesji sejmowej zapowiadał.

Podana przez Köln. Ztg i przez telegraf roznieśiona wiadomość z Fuldy, jakoby ks. administrator Hahne rozesłał był do duchownych swęj dycezyi rozporządzenie, by się nie sprzeciwiali ochodowi uroczystości sędańskiej, doznaje teraz ze strony Hess. M. Ztg stanowczego zaprzeczenia. Miał on być tylko oświadczyć, że w razie zapytania ze strony podwładnego sobie duchowieństwa da w tęp myśli odpowiedź; tymczasem żaden z księży nie stawił żadnego pytania.

Zjazd katolickich posłów z Alzacyi do parlamentu niemieckiego celem narady nad zachowaniem się podczas przyszłej sesji odbył się już podobno. Uchwalono na nim, aby niezwłocznie teraz już złożyć wspólny protest do pana naczelnego prezesa przeciw postępowaniu władz przy zamykaniu katolickich zakładów naukowych i przy wydalaniu z kraju katolickich nauczycieli i nauczycielek, w czasie zaś sesji parlamentu zainteresować w tęp mierze ks. kanclerza.

Vossische Ztg twierdzi, że pan minister wyznań, dr. Falk, jest przeciwny bezwyznaniowemu wykładowi nauki religii przy wyższych zakładach naukowych, natomiast zmierza do nadania wogóle bezwyznaniowego charakteru tymże zakładom. Z tęp wychodzą zasady miał p. minister pewnej liczbie gmin miejskich, które zażądały na podstawie świeżo zaprowadzonego normalnego etatu pensyi nauczycielskich zapomogi ze stroay funduszy państwowych, postawić ten warunek ażeby 1) zakład naukowy (czy to gimnazjum, czy szkoła realna) postradał piętno wyznaniowości i stał się bezwyznaniowym, tak że nauczyciele przy nim mogą być bez różnicy katolikami, protestantami lub żydami; 2) dyrektor i pierwszy wyższy nauczyciel mianowany był przez rząd; 3) opłata szkolna została podwyższona i to w niektórych razach o 2/3 dotychczasowej sumy. Tylko po przyjęciu tych trzech warunków przyrzeczono gminom owym zasiłek rządowy.

W Magdeburgu odsiaduje obecnie, jak się Kreuz Ztg dowiaduje, aż trzech naraz księży katolickich z okolicy zwanęj Eichsfeld karę fortęczną za odczytanie li tu pasterskiego swego przełożonego Biskupa.

Posel niemiecki przy dworze greckim, tajny radca legacyjny v. Radowitz powróci dopiero zimą do Aten. Aż do tego czasu obrabia on w ministerstwie spraw zagranicznych decernat sekretarza stanu, pana v. Bülow.

Dyrektorem nowo urządzonego wydziału prawniczego przy urzędzie kanclerskim nie będzie mianowany, jak to dzienniki donosiły, wyższy radca apelacyjny w Rostocku, p. v. Amsberg, lecz podobno dyrektor ministeryalny p. dr. Foerster, któremu Prusy zawdzięcają większą część nowych praw polityczno-kościelnych.

Wczoraj po południu powstał ogień w pewnej piekarni w stołecznym mieście księstwa Sachsen-Meiningen i szerzył się z taką gwałtownością, że aż do godziny 11 wieczorem zgorzało przeszło 250 domów. Trzy tysiące osób pozostało bez dachu nad głową.

Dziś o godzinie 1 po południu przybył cesarz Wilhelm wraz z cesarową Augustą do Hanoweru.

\* **Paryż,** 3 września. [W sprawie ucieczki marszałka Bazaine. — Pątnicy angielscy. — Składki na kar-

listów.] Korespondent tutejszy do Koeln. Z tęp dowiaduje się, że sprawozdania władzy sądowej z zarządzanego co do ucieczki marszałka Bazaine śledztwa wcale nie ma być ogłoszaniem, a skonstatowane fakta tylko przy rozprawach odnośnych odsłonięte będą. Sprawozdanie samo orzeka, że Bazaine tylko przy pomocy cywilnego personau więziennego urzędywistnie mógł ucieczkę swą. Załogę wojskową, z wyjątkiem jednego żołnierza, winić według niego bynajmniej nie można. Dozórcy więzienni przekupieni być mieli przez pułkownika Villette. Dyrektor więzienia sam ma także mocno być skompromitowany. Sprawozdanie orzeka nadto, że Bazaine wyszedł z więzienia zwykłymi drzwiami a z twierdzy jedną z bram ubocznych, którą mu otworzono. „Dzięki zrecznemu wykonaniu obrotowi — mówi sprawozdanie — który zwrócił na siebie stojącego na straży żołnierza, mogli ujęć nieopstrzeżeni.“ Po za wałami twierdzy wiedzie ścieżka do brzegu morza, gdzie się znajdowała łódź czekająca na marszałka a na której znajdowali się majtkowie z okrętu „Baron Ricasoli.“ Gdy wszakże na ścieżce tęp stał posterunek, zejść po niej nie było można i marszałek spuścić musiał po stromych urwiskach skał. Trzymał on się w tęp niebezpiecznej przeprawie za linę, uciepioną ku temu u myślnie przez pułkownika Villette. Spuściwszy się szczęśliwie na dół, wysiadł Bazaine do łodzi, która na niego czekała. Ze marszałkowa najęła osobną łódź, stało się to po prostu dla tego, o piewa dalej sprawozdanie, iż chciała odwrócić wszelki cień podejrzenia od współwinnych. Te są głównejsze punkta sprawozdania. Korespondent jęszcze dowiaduje się nadto, że rząd waha się jęszcze, czy ma stawić przed sądem pułkownika Villette, obawia się bowiem, aby tenże nie uznał go niewinnym, dowody zatem, jakie rząd mniema mieć w ręku, nie muszą być bardzo dobitne. Sprawa ta przedłożoną ma być sądom aż do 15 bm. Z powodu przytrzymania kapitana Doineau ma zarządzan być nowe śledztwo. Pułkownik Vilette wziął sobie za obrońcę adwokata Lachaud.

Wczoraj zrana o godzinie 6 przybyli tu pątnicy angielscy udający się do Pontigny; w ogóle zebrało się około 150 mężczyzn i niewiast w kościele Notre Dame des Victoires. O godzinie 6 1/2 przybył do kościoła msgr. Guillemin, apostołski wikaryusz w Cantona, odprawił mszę św. i zwrócił się do pątników z krótką przemową, w której wyraził przekonanie, że wszystkie życzenia, które poślą do Niebios, będą spełnione. O godzinie 7 minut 10 nabożeństwo już było skończonem i pątnicy niebawem udali się w powozach, które na nich czekały przed kościołem, na dworzec kolei żelaznej. Arcybiskup Manning, towarzyszący, jak wiadomo, pątnikom i bawący już od dni kilku w Paryżu, był zeszłej soboty na obiedzie u Arcybiskupa paryzkiego. Na obiedzie tym wznoszono rozmaite toasty, pomiedzy którymi także i toast na cześć Biskupa mogunckiego.

Union de Vaucluse donosi, że lotaryngskie damy wzięły w ręce swoje sprawę karlistów w Hiszpanii i w tym celu zbierają składki. Dzieje się to mianowicie w Metz i Nancy, gdzie już 5000 koszul dla wojsk don Karlosa obstalowano. W Metz otwarto także subskrypcyę na uzbrojenie karlistowskiego oddziału kawalerii. Jedyna jedna osoba podpisała tamże 10,000 franków. Hrabia Chambord przesłał za pośrednictwem biskupa metzeńskiego list subskrybentom, w którym dziękuje za pomoc niesioną siostrzeńcowi jego. Na rzecz karlistów robią się zresztą w całej Francyi składki pieniężne, częm głównie się zajmuje pan Libman w Paryżu.

— Dnia 4 września. [Rocznica powstania trzeciiej rzezypospolitej francuskiej. — Personalia.] Nad przypadającą na dzień dzisiejszy rocznicą narodzin trzeciiej rzezypospolitej rozwodzą się jedynie dzienniki bonapartystowskie i republikańskie nie szczędząc sobie oczywiscie, jak to zresztą łatwo pojąć można, wzajemnych komplementów. Pays oburza się więcej niż kiedykolwiek na podpis pana Pawła de Cassagnac a organ pana Rouher, l'Ordre spełnił wszystkie niemal kolumny pisma swego historyą 4 września, dawodząc, że główną przyczyną wszystkich kłęg Francyi są republikanie. Z republikańskich dzienników najwięcej piorunuje przeciw cesarstwu organ pana Thiersa, Bien Public. Organ pana Gambetty, République Française, nie mniej zawzięty na bonapartystów, głównie przeciw pociski swe wymierza przeciw rządowi dzisiejszemu zarzucając mu, iż on jedynie jest winnym, że bonapartyzm z zupełnej niemocy, w jakiej przed czterema laty pogrążony został, znów do takiej, jak dziś, potęgi w kraju podnieść się zdołał. Zresztą dzień dzisiejszy przeszedł spokojnie. W Paryżu nigdzie nie było żadnych demonstracyi. Na prowincyi w kilku nielicznych tylko miejscowościach próbowano zmanifestować powstanie republiki. W Perigueux rozpędzili żandarmi pewną gromadkę republikańców, którzy wolałi „Vive la République!“ W Prodes odebrali żandarmi republikanom obnoszoną w pochodzie tryumfalnym po ulicach statę, wyobrażającą republikę. — W kilku nareszcie innych miejscowościach przyszło do starcia pomiedzy żandarmami a ludnością.

Deputowany magrabia de Franclieu odebrał od hrabiego Chambord list, w którym tenże zakazuje zwolennikom swoim łączenie się z ideą bezwarunkowego septenatu i zaleca w każdym wypadku mieć się na pogotowiu.

Półurzędowa la Presse donosi, że marszałek Mac Mahon dnia 20 b. m. uda się w podróż na objazd wojskowy, obecnym będzie na ćwiczeniach wojskowych i zwiedzi Lyon przy tęp sposobności. Podróż na południe Francyi przedsięwzięmie marszałek później.

Wielka księżna Marya rosyjska przybyła dziś do Paryża.

**OSTATNIE WIADOMOŚCI.**

Piszą nam z pod Książa, 5 września.

(1) Nabożeństwo i ceremonie katolickie szczególniejszą się obecnie cieszą opieką administracyi pruskiej, nota bene w Książu. Nie wiem, jak się rzecz ma gdzie indziej, wszakże Książ — może na zatarcie albo przypomnienie wrażeń choć dawniejszych, a przecież nie zapomnianych — otoczony szczególniejszą opieką żandarmów.

Nowy apostoł miłości chciałby również iść za mistrzem, — którego nstepcy się wyparł — i dla tego nie przywołuje chorów anielskich, ale za to chętnie i jakomnie prosi o usługi żandarmów. „Powietrze, które ultramontanizm zanieczyścił“, zaczyna pan Kubecek desinfekcyonować. Słuchajcie!

Umarło dziecko pewnemu właścianowi — rodzice nie chcą pozwolić jego ciała pochować przez pana Kubezaka. Matka poszła, by śmierć dziecka zanotował pan komisarz, lecz tenże, straszyły obrońca katolicyzmu w Książu po komisarzkich admnicyach przymusza ją niejako, by akt ten zejścia doniosła do pana Kubezaka. Biedna matka! młoda i niedoświadczona w obrotach takich, poszła, gdzie jęj nakazano, poszła przeciw woli swojej i mówiła potem: „Wiem, że żęć uczyniła, alem nie wiedziała, jak sobie poczęć.“ Podana datę, lecz nie żądała i prosiła pana Kubezaka, by nie chował ciała jęj dziecka.

Pan Kubecek obecnie bardzo gorliwy i chciałby gorliwość przenieść na wszystkich, dla tego tłómaczy biednej kobiecie, że jest równie dobrym księdzem, jak inni i pochowa dziecko za darmo. Niewiasta owa nie chce na to przystać i o ile może, prosi go, by się nie fatygował i że nie chce, by pan Kubecek dziecko jęj miał chować. A nowomodny proboszcz Książa, z rodziców właściankich zrodzony, jakiz argument matce włóściance rzucił, by miał praktykę duchowną na nowej posiadzie. Oto tłómaczy jęj, że jęj zmarłe dziecko, pół roku mające, nie miałyby spokoju po śmierci, gdyby go nie pokropił!!!

Nowy ksiądz — nowa nauka! Spokój dziecka sześć miesięcy liczącego, podług obrzadku Kościoła św. katolickiego ochrzczono, gdy to dziecko umrze, zależny jest od pana Kubezaka, który chce sprawować czynność Kościoła katolickiego, od którego się oderwał!! Ciekawicie jak się pogrzeb odbył? Otóż rodzice zawieźli ciało dziecka wprost przed cmentarz. Cmentarz był zamknięty. A gdy się zaczęło starać o to, by cmentarz otworzono — cmentarz jest spory kawał za miastem — przybyli żandarmi i cicho przed kościółt zaeskortowali, by pan Kubecek mógł pokazać, że zna ritus katolicki. Mimo szczerzych chęci jego tym razem nie miał sposobności odznaczenia się, bo rodzice oświadczyli, że ceremonie pogrzebowe nad ciałem dziecka już odbyte. Ciałą sprawę zakończono tęp, że ciało dziecka bez pana Kubezaka pochowano, lecz za to rodzice wzięci do protokółu, zdaje mi się przez pana komisarza.

Z listu, który w tęp chwili odbieramy a który nas zapóźno doszedł, dowiadujemy się, że wczoraj we Włociszewkach ksiądz dziekan Rzeźniewski kłatawę większą na ks. Michała Kubezaka rzucił. Szczegóły podamy pojutrze.

**Wykaz**

przybywających i odchodzących poczty w Poznaniu

Przybywające poczty.		Odchodzące poczty.	
Z	godz. rano	Do	godz. rano
Września.....	3 55	Skwierzyny.....	6 45
Wągrowca.....	4 —	Pleszewa.....	7 —
Krotoszyna.....	6 50	Wągrowca.....	6 30
Ostrowa.....	7 50	Kórnika.....	7 —
Stęszewa.....	8 10	Stęszewa.....	5 30
Obornik.....	9 30	Obornik.....	7 6
Wągrowca.....	6 15	Krotoszyna.....	8 10
Kórnik.....	6 55	Ostrowa.....	9 55
Pleszewa.....	8 15	Wągrowca.....	11 40
Skwierzyny n. W.	8 20	Września.....	11 45

**Wykonywanie praw kościelno-politycznych.**

\* Piszą nam z Trzemeszna pod dniem 5 września.

Ks. dziekan Tomaszewski, zapozwany dzisiaj po raz trzeci na termin celom dnia informacyi co do obecnego zarządu diecezjalnego, odwołał się na dawniejsze swe orzeczenia i odmówił stanowczo wszelkiej odpowiedzi. Na to oświadczył mu sędzia indagacyjny, — bo przed nim rzecz się toczyła, iż, ponieważ według relacyi kasy sądowej nie już u niego nie ma do fantowania, w inny więc sposób ukarany zostanie. — Przy tęp donosimy, iż ks. dziekan w powyższej sprawie odniósł się do trybunału.

\* Piszą nam z Kościana:

Dnia 3 bm. po raz drugi wzięto ks. Falkenberga do protokółu, w sprawie podpisania adresu. Tym razem w miejsce radcy p. Raffel, zastępował komisarz rejencyjnego p. Delsa radca ziemiański. Indagacya i spisanie czynności trwało 3 1/2 godziny. Oprócz trzech znanych już punktów oskarżenia, pytał się p. D. kto ułożył adres księży dek. kość. kto układał adres parafian kość. lecz te i tęp podobne pytania zostały bez odpowiedzi. Uderza w całej tęp sprawie, że pp. komisarze rej. wielkie znaczenie przypisują drugiemu punktowi oskarżenia, t. j. że ks. F. nie ukłonił się raz ks. Welnicowi, który wczoraj pod przysięgą zeznał, jako ks. F. dopiero od czasu adresu nika go i mu się nie kłania. Na co oskarżony słusznie odpowiedział: że ks. W. nie jest jego przełożonym i że od jego własnej woli zależy, komu chce uszanowanie oddać, a komu nie. Zresztą ks. W. uchybił grzeczności, bo jako wychodzący z miasta, winien był podziwować wracającego koleżę z przechadzki. Jak strasznie i okropnie musiabó być w sercu i w sumieniu kapłana katolickiego przysięgą stwierdzać oskarżenie na widoczną niekorzyść swego brata w Chrystusie w rzeczy tak bla-

hél! Spój spokojnie sumienie, orderami i nadzieją ukolysane, aż się nieobudzisz i gorzkich wyrzutów nie doznasz za te lzy, które matka staruszka ks. F. we dnie i w nocy wylewała!

Ogólne zadziwienie wywołał sposób, w jaki rząd chce zarządzić potrzebę księdza w domach karnym. Urządza nabożeństwo czyste protestanckie. Upoważnia i nakazuje nauczycielowi katolickiemu, przy szkole w domu karnym sięgnąć, aby odprawił nabożeństwo dla katolików. Ze ma śpiewać pieśni w kościele, to mniejsza, ale co powie na to, że nauczyciel w kościele ma czytać przypadający ustep z ewangelii św. i stosownie do tego ma odczytać kazanie z książki drukowanej, która niebawem ma być zakupiona i do cenzury w Poznaniu odesłana? Paweł św. nakazał kobiecie milczeć w kościele, a ks. Arcybiskup zakazał mówić laikom. Ciekawość, jak sobie biedny nauczyciel postąpi — w każdym razie podpadnie karze.

Umart dziś powien więzień w domu karnym. Ks. F. dysponował go jeszcze na śmierć, ale kóż go teraz pochowa? Nauczyciel ma już rozkaz, ażeby nad trupem śpiewał pieśni. Tak dziwnie edykta i nie zgadzające się z praktyką kościelną, wychodzą jeden za drugim — może niezadługo wyjdzie ukaz, ażeby biedny nauczyciel spowiedzi słuchał i mszę dla więźniów odprawiał. Nie do uwierzenia, ale prawdziwe.

#### \* Piszą nam z Gniezna:

Księdzu kanonikowi Korytkowskiemu już doręcono wyrok sądowy, ma więc wkrótce nastąpić jego uwolnienie — zapewne w Kołobrzegu. Ksiądz kanonik Wojciechowski zostanie jeszcze 3 miesiące w więzieniu. Ksiądz Gołasiowski wytoczono proces o odprawianie nabożeństwa w kościele św. Wawrzyńca.

### TELEGRAMY.

Genewa, 5 września. Rząd tutejszy złożył z urzędowania 19 duchownych katolickich, którzy wzdrzali się poddać przysięgę przez konstytucyjną nałożoną i polecił radzie kościelnej, aby się postarała o administrację wakujących posad.

Paryż, 5 września. W książę rosyjski Konstanty odwiedził dziś marszałka Mac Mahona, który krótko potem wizytę w księciu oddał. W książę wyjeżdża jutro z księżną Leuchtenberg do Biarritz. — Marszałek obecnym być zamierza na ćwiczeniach, które odbywać będzie korpus generała Clinchant i uda się tym końcem dnia 13 bm. do Bethune. — Krąży tu pogłoska, że wicehrabia de Gabriac zamianowany został w miejsce hrabiego Chaudordy posłem francuskim w Genewie.

Haga, 5 września. Według nadeszłego tu telegramu z Aczynu z dnia 3 b. miały osady Patti i Kloewang na wybrzeżu północno-zachodniem poddać się Holendrom. Jak słychać, toczą się i na wschodnio-północnem wybrzeżu rokowania o poddanie się.

Rio de Janeiro, 5 września. Izba deputowanych odrzuciła na wczorajszym posiedzeniu jednomyślnie wniosek deputowanego Roma, domagającego się oskarżenia kilku członków gabinetu o zdradę stanu i spiskowanie przeciw państwu i religii.

Paryż, 6 września. W Meze, miejscowości położonej w bliskości Montpellier, zaszyły na dniu 4 bm. niejaki zaburzenia, tak, że żandarmeria zmuszona była porządek pomiędzy ludnością przywrócić, przyczem nawet bronie dobyć musiała. Rannio 19 osób a jedna legła trupem na miejscu. — I w Lyonie aresztowano kilka osób. — W książę Konstanty był wczoraj w towarzystwie hrabiego Orłowa z wizytą u pana Thiersa.

Bruksela, 6 września. Jutro król przyjmować będzie nowego posła hiszpańskiego, księcia Tetuan.

Madryt, 5 września. Urzędowa Gaceta donosi, że kilka ataków karlistowskich na Castro d'Urdiales zwycięzko odparto.

Praga, 6 września. Bohemia donosi z iarogodnego źródła, że hrabia Andrassy, nie za-

trzymując się w Pradze, pojedzie we wtorek wprost wraz z innymi oficerami obcymi do Brandeis, gdzie uczestniczyć będzie w ćwiczeniach wojskowych.

### OSTATNIE TELEGRAMY.

Freiburg w Br., 6 września. W uchwalonej na dzisiejszym posiedzeniu nowo-protestanckiego kongresu rezolucji dopominają się „starokatolicy“ udziału w majątku kościelnym i opieki państwa w rzekomych swych prawach. Żądają prócz tego głosowania go gminach nad kwestyą nieomylności i wszechwładzy Papieża.

Londyn, 6 września. Biuro Reuter'a donosi z Santander: Niemieckie okryty wojenne, ostrzeliwane przez karlistów z Guetaria, rzuciły w skutek tego 24 bomby do miasta. Należy czekać na zatwierdzenie tej wiadomości.

### DONIESIENIA LITERACKIE.

\* Warty numer 10 zawiera: Zjazd archeologiczny w Kijowie, czyli piętnastomilionowy naród europejski, zapomniany w obliczu dziejów. — Testament, czyli oświadczenie sługi Bożego, Józefa Władysława Ruckiego, metropolity kijowskiego, halickiego i całej Rusi, w ostatniej chorobie czynione i ręką własną podpisem i pieczęcią oznaczone. — Wspomnienie z Baskidów. — Z przeszłości Pelplina. — (Dalszy ciąg). — Louise Lateau przed trybunałem krytyki europejskiej. (Dalszy ciąg). — Kalendarzyk malarski. (Dalszy ciąg). — Wyjątek z listu. — Rozmaitości.

\* Przeglądu Lwowskiego posyła siedemnasty zawiera: Pachole Sardyjskie. — Dni, nocy, godziny przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. — Zniesienie zakonu Jezuitów w Polsce i jego zachowanie na Białej Rusi. (Ciąg dalszy). — Notatki literacko-bibliograficzne. — Listy z Wielkopolski: Ksiądz biskup Janiszewski. Liczba kapłanów nie podpisanych na adresach. Misyje. Karmelitanki i Urszulanki. Artykuł St. hr. Tarnowskiego. Pan Zupański. Ks. Bażyński. Ostatni tom Historii Papieża Rankego. Dyabeł. — Kronika: Łoże frankmasonskie. Biskup Mermilod w tułactwie. Z Genewy. Z Misji (koresp. z Chin). O Theiner i Dziennik Polski. Ze Lwowa: Dr. Chelmecki i Gazeta Narodowa. Relewy. Sp. ojciec Theiner. Składki na unitów. Od Redakcji. Errata.

\* Przeglądu Polskiego posyła z miesiąc wrzesień zawiera: Moralność i wiedza jako czynniki w historii, przez Józefa Szujskiego. — Bezkarność, przez Stanisława Koźmiana, z uwagami wstępniemi przez \* \*. — Homer w Polsce, Przegląd polskich tłumaczeń Homera, przez Hugona Zathęya. — Korespondencja z Poznania. — Przegląd literacki, przez Ludwika Powidaję, Bronisława Zaleskiego i Ignacego Skrochowskiego. — Kronika bibliograficzna z roku 1874 (Ciąg dalszy). — Sprawy ekonomiczne, przez F. Starowieyskiego. — Przegląd polityczny, przez Stanisława Koźmiana.

\* Wysła w tych dniach w języku ruskim treściwa broszura, p. n. „Opowiesć o moskowskim przesłidowaniu sw. greko-katolickiej cerkwy w Dyecezyi Chołmskiej. Napisał Rusyn Hałyczanyn.“ (Nakładem klubu postupowca polskoko).

### ROZMAITOŚCI.

\* Grób Leonarda da Vinci, nieśmiertelnego mistrza sztuki, malarza, rzeźbiarza i architekta 15 stulecia, odkryto przypadkowo przy odnawianiu zamku Ambois w prowincyi Touraine, posiadłości hrabiego Paryża. Wiadomym było wprawdzie, że Leonardo da Vinci umarł w pobliżu zamku Ambois, ale kroniki i pamiętniki, współczesne wielkiemu mistrzowi nie zapisały weale, gdzie został pochowany, i naprótno dotychczas szukano jego grobu. Robotnicy zajęci restauracją rzeźbionego zamku, pod grubą warstwą ziemi natrafili na kamień, widocznie tworzący wieko grobowca i opatrzone napisem: „Leonardo da Vinci.“ Kierujący robotami budowniczy zatelegrafował o tym odkryciu bezwzględnie właścicielowi zamku, bawijacemu w Eu, a z polecenia tegoż w obe-

ności grona uczonych otwarto kamienną trumbę, w której śmiertelne członki mistrza znaleziono dobrze jeszcze dochoowane. Leonardo da Vinci zmarł był jako malarz nadworny króla francuzkiego, Franciszka I, dnia 2 maja 1519, jak wówczas wieść niosła, w objęciach swego królewskiego zwolennika i przyjaciela. Obecnie znalezione zwłoki, w trumnie ołowianej złożone, pochowane będą w kaplicy w zamku Ambois.

\* Szczególniejszego rodzaju dwużestwo jest obecnie przedmiotem procesu przed sądem w Macclesfield. Niejaki George Holmshead, żonaty i ojciec siedmiorga dzieci a z profesyi tkacz, jeszcze w r. 1852 dobrowolnie ułożył się przy świadkach z kolegą swym, Bentleyem, który odnajmował u niego pokój, że odstępuje mu swą żonę, panią Holmshead pod tym jedynym warunkiem, że nadal wszystkie troje żyć będą razem. I w istocie żyli tak w świętej zgodzie aż do ostatnich czasów i dopiero nie dawno zgorznienie sąsiadów, wywołane tym potwornym stosunkiem, obito się o władze, które też natychmiast pociągnęły do odpowiedzialności tę trójkę osobliwszego komunizmu.

\* Okropny wypadek kolejowy zdarzył się w Indjach azyatyckich. Od Nowego roku bez przerwy prawie pada tam deszcz, skutkiem czego wszystkie rzeki i potoki nadzwyczajnie weszły. W pobliżu Bombaju deszcz podmiął most kolejowy, który też runął dnia 26 lipca w chwili, gdy całą długością wjechał nań pociąg towarowy. Wraz z mostem runął w głąb cały pociąg a pod gruzami jego zginęła cała służba.

\* O pożarze okrętu „Pat Rogers“ na rzece Missisipi, który to wypadek zaznaczyliśmy już dawniej za telegramem nowoorsim, nadeszły bliższe szczegóły, przejmujące czytelnika zgrozą. Nieszczęśliwy parowiec wiozł bawełnę, w jednej chwili więc — było to pod miastem Aurora — pożar, który przez zemstę wzniesiony został przez majątko, murzyną, ogarnął cały pokład, a co najokropniejsza, że wszyscy prawie mężczyźni zdołali się w czas dostać na lądzie i uciec niebezpieństwa, zaś wszystkie kobiety i dzieci, w ilości 24, zginęły w płomieniach. Wiele z podrózników, przenoszących śmierć w falkach morskich nad śmierć w płomieniach, rzuciło się w rzekę i utonęło.

### PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 7 września

BAZAR Książd Polkowski i Ruszczyński z Łabiszyna, Węsierski z Starkowca, Stablewski z Słabceina, Łącki z Konina, Karnatowski z Dusiny, Trzebiński z Prus Zachodnich, Vavra z Rygi.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Dziembowski z żoną z Roszkowa, Chelkowski z żoną z Starogrodu, Radkiewski z Turunia, Wawrowski z Klementowa, Kościelicki z Kąkolewa, Haza Radlic z Krzyszkówka, Buchowski z Pomaranek, prof. Bloch z Ostrowa pod Wieluniem, ks. prob. Krzyżanowski z Kamieńca, Kublicki z Topolna, dr. Wilkoński z Rabinia, Sutor z Kr. Polskiego, Hłociszewski z Krzyżanek, Berendt, Krajewski i Franciski z Kr. Polskiego, Holtzer z Turunia, Rosenthal z Krakowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. K. sytycki z Chwałibogowa, Reubke z Drezna, Bauch z Głogowy, Flores z Berlina, Banmann i Burmeister z Meklemburga, Krieg z Gnie-na.

HOTEL RZYMSKI. Chelkowski z Kuklinowa, Waligórski z Skórzewa, Prittwitz z Wrocławia, Cochius z Krotoszyna, Jasiński z żoną z Witakowic, Pilsheim z Opola, Lewandowska z Chodzieża, Peck i Guldenring z Wrocławia, Rogoziński z Aue w Saksenii.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Zajczkowski z Warszawy, pani Żelasko z Kowanówka, Rolin z Górzewa, Nordmann z Drezna, Brause z żoną z Poznania.

HOTEL PARYSKI. Sawicki z Król. Polskiego, Dembiński z Poznania, Rejczyński z Rogoźna, Skowran z Wiednia, Jezierski z Kr. Polskiego, Paliszewski z Gębic, Smolka ze Lwowa, Lehmann z Wrocławia.

HOTEL BERLINSKI. Mizerski z Berlina, Grossmann z żoną z Próchnowa.

### GIEŁDA.

Poznańskie 3 $\frac{1}{2}$  p. listy zastawne 97 $\frac{1}{2}$  p. połacone Poznańskie 4 p. nowe listy zast. 96 $\frac{1}{2}$  p. połańskie listy rentowe 98 $\frac{1}{2}$  p. poła. prowinc. akcyje bankowe 113 $\frac{1}{2}$  p. poła. 5 p. prowinc. obligacye 100 $\frac{1}{2}$  p. poła. 5 p. obligacye powiatowe 100 $\frac{1}{2}$  p. poła. 5 p. obligacye emerytacyi Oby 100 $\frac{1}{2}$  p. poła. 5 p.

Na dniu 6 b. m. o 8 wieczorem zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach w Rusocinie najdroższa nasza sześćdziesięcioletnia córeczka

**Kazimiera Topińska.**

Pogrzeb jej odbędzie się w Wieszczyzynie w środę dnia 9 b. m. o 10 rano, o czem krewnych i znajomych zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

**Rodzice.**

(1650)

**KATALOG WYSTAWY ROLNICZEJ w Warszawie 1874 r.**

drukowany będzie po polsku i rosyjsku (1640)

w 10,000 egzemplarzach.

Osoby pragnące dołączyć do niego

**Ogłoszenia**

zechają je w czasie jak najkrótszym nadesłać do drukarni

**Feliksa Fryze, Władysława Dębskiego i Spółki,**

przy ulicy Senatorskiej 20, wprost kościoła św. Antoniego.

**Gospodarstwo**

około 70 morgów w Cera-dzu kościelnym pod Bukiem jest z wolnej ręki do sprzedania. (1649)

**A. Pfizner, Stary Rynek.**

**Bona, wdowa w statecznych latach, katoliczka, która dotąd w wielkich domach służyła i w dobre świadectwo jest opatrzona, poszukuje podobnego miejsca do dozoru i pielęgnowania dzieci. Blizsze wiadomości przez księgiarnię, skład materyałów piśmiennych, i drukarnię Ludwika Streisand w Grodzisku, w W. Ks. Poznańskim. (1637)**

**Młyn parowy w Wito-sławiu**

pod Nakłem poszukuje (1646)

**młynarza**

nieżonatego. Uprasza się o natychmiastowe zgłoszenie się.

**zdatnych kelnerów**

znajdzie zatrudnienie od 1 października w (1651)

**Grand Hôtel de France.**

Odbierając częste nadsyłki

**węgla kamienn.**

ostępując takowe ćwierć wagonu (55 ctr.) z odstawa do domu za 22 $\frac{1}{2}$  tal. pół wagonu za 45 tal. wagon za 88 tal.

**E. Kajkowski,**

Chwaliszewo, No. 65. (1648)

**Wielną**

na póżochy poleca tania

**J. Pawłowska,**

[1652] ul. Wrocławska 6

**Pomieszkania** na parterze, I i II piętrze są W. Garbary 6 tania do wynajęcia. (1653)

Nowa ulica No. 2 są **dwa pomieszkania** o trzech pokojach i kuchni wraz z przynależnościami na 2-gim piętrze od 1 października do wynajęcia. [1621]

**Woytowski.**

**Ludwika Gehlena** regenerator włosów nadaje bez przynieski farby siwym i białym włosom ich pierwotny kolor.

**Ludwika Gehlena** regenerator włosów bez farby usuwa wszelkie nieczystości z włosów i zapobiega ich wypadaniu.

**Ludwika Gehlena** regenerator włosów jest środkiem najtańszym, dotąd nieznanym i najwięcej polecenia godnym, jak to świadectwa dowodzą. (1876)

**Ludwik Gehlen.**

Fryzjer i konserwator włosów.

**Materye na ubiory jesienne i zimowe**

odebrał i poleca po cenach jak zwykle umiarkowanych.

Zamówienia wykonuje wedle najswiezszych żurnali przy rzetelnej i skorzej usłudze.

**M. Felerowicz,**

(1647) Jezuitcka ulica 4.

**Magazyn strojow**

towarów paryskich dla dam

**B. Szumiński,**

**Wilhelmow. plac, Hôtel du Nord,**

poleca na sezon obecny kapelusze, czepki, kwiaty i pióra paryskie, eleganckie kościane wachlarze, gorsety, zgoła wszystkie do gustownej i eleganckiej toalety damskiej należące przedmioty.

Oprócz tego wykonują się kostiumy, toalety salonowe, wizytowe, wedle najswiezszej mody paryskiej. Szczególniej jednak zwraca się uwagę na znakomity skład koronek prawdziwych z Paryża, Brukseli i Brugy. (731)